Nr. 212 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 17 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.170. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Strejk w przemyśle naftowym.

Strejk w przemyśle naftowym.

Konferencja przedstawicieli robotniczych wszystkich zagłębi naftowych i rafinerji, wobec prowokacyjnego stanowiska pracodawców postanowiła proklamować w całym przemyśle naftowym strejk powszechny od wtorku 16. b. m. Robotnicy nie wysuwają żadnych żądań, domagają się tylko utrzymania od 3 lat obowiązującej umowy. Przemysłowcy dążą do obniżenia zarobku o 30 proc. i wydarcia robotnikom dotychczasowych zdobyczy o znaczeniu społecznem. Walka strejkowa będzie trwać, aż do uznania przez przemysłowców słuszności stanowiska robotników.

—::::—

DROHOBYCZ. 15. września. (Tel. wł.). Usiłowania robotników w kierunku załagodzenia konfliktu w przemyśle naftowym nie doprowadziły do rezultatu. Na zgromadzeniu w Drohobyczu proklamowano rozpoczęcie strejku we wtorek o godz. 10 i wybrano komitet strejkowy.

Rada związków zawodowych łącznie z komitetem strejkowym powzięła m. i. następujące uchwały: Jeżeli jakaś firma. po proklamowaniu strejku, zgłosi w komitecie strejkowym zgodę na warunki robotników, należy wejść z nią w pertraktacje i w danej strejku zaprzestać. Uchwalono prowadzić prace t. zw. konieczne, aby zakłady przemysłowe nie uległy zniszczeniu.

Równocześnie komitet uchwalił wezwać robotników pracujących w firmach nieobjętych strejkiem, do składania 25 procent zarobków na rzecz strejkujących. Postanowiono również odnieść się z powyższemi uchwałami do centralnego komitetu.

—::::—

Jak nas informują firma „Polmin" zgodzi się na żądania robotników. Stanowisko pojednawcze okazuje również borysławska firma Wieleżyńskiego (Gazolina).

Wspólny front demokracji.

Porozumienie francusko-angielskie osiągnięto.

GENEWA. 15. września. (Pat.) Popołudniowe posiedzenie komisji zaznaczyło się wielkiem zdarzeniem. osiągnięto bowiem porozumienie między delegacją francuską a angielską w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, które zostało osiągnięte na wspólnej komisji dwunastu, obradującej pod przewodnictwem ministra Benesza. Istota porozumienia tych punktów polega na tem. że przyjęto definicję, iż napastującym jest każdy, który uchyla się od arbitrażu i niechce poddać się wyrokowi komisji dla spraw rozbrojeniowych. Na życzenie Austrji, zgodzono się również podwyższyć budżet Austrji z 350 na 490 mil. koron w złocie.

—::::—

Rozwój powstania w Gruzji.

PARYŻ. 15. września. (Pat.). Przedstawicielstwo gruzińskie zawiadamia, że powstańcy opanowali wąwóz Darla i zerwali most w tym wąwozie, oraz most kolejowy na drodze do Karoklis.

—::::—

Gość z Labour Party.

WARSZAWA. 15. września. (AW) Przybył tu jako gość PPS. członek Labour Party poseł do parlamentu Morel, ojciec duchowy traktatu z sowietami. Ma on w tych dniach złożyć wizytę prem. Grabskiemu.

—::::—

Rokowania polsko-gdańskie.

GDAŃSK. 15. września. (Pat.) Dnia 15. b. m. rozpoczęły się w Gdańsku rokowania między Polską a Gdańskiem pod przewodnictwem i współudziale ekspertów Ligi narodów. Przedmiotem rokowań jest kwestja siedziby polskiej Dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku, jakoteż wszystkie inne kwestje sporne odnoszące się do kolei, a nie załatwione jeszcze do dnia dzisiejszego. Wśród tych kwestji spornych na pierwszy plan wysuwa się różnica zdań co do interpretacji punktu 12, decyzji Wysokiego Komisarza Ligi narodów z dnia 15. września 1920, dotyczącej zakresu uprawnień polskiego Zarządu kolejowego do wydawania rozporządzeń prawnych, odnoszących się do spraw kolejowych z mocą obowiązującą na obszarze Wolnego miasta Gdańska.

—::::—

Przychody skarbowe.

WARSZAWA. 15. września. (AW) Urzędowo donoszą, że poczta i telegraf przyniosły w sierpniu 6,802.615 zł. brutto, a 1,300.000 zł. netto. W sierpniu dochody skarbu z danin publicznych wniosły 87.4 milj. zł., a z monopolu 12.9 milj., gdy preliminowano na sierpień z danin 67.1 milj., z monopoli 11.1 milj.

—::::—

ZGROMADZENIE PARTYJNE

odbędzie się

we wtorek 16 września

o godz. 7-mej wiecz. w lokalu prac. gm. ul. Ormiańska l. 2. Na porządku dziennym: Sprawa demonstracji w dniu 21. września. Wzywa się wszystkich towarzysze do jawienia się. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

O. K. R. P. P. S.

Ameryka przed wyborami.

„Dziennik Ludowy" w Chicago zamieścił interesujący wywiad z byłym senatorem o nowym układzie sił politycznych w Stanach Zjednocz. — Ze względu na zainteresowanie świata stosunkami w Ameryce powtarzamy za „Dziennikiem" pogląd byłego senatora na sytuację:

Oddziedziczyliśmy po Snglikach we krwi upodobanie do systemu dwupartyjnego, bo on zapewnia zawsze jednej z partji, którakolwiek jest silniejszą, prawo i możność wykonywania administracji państwowej.

System dwupartyjny utożsamia u nas rząd większości, podczas gdy tam gdzie jest więcej grup, niż dwie, łatwo zajść może niebezpieczeństwo rządzenia przez znikomą mniejszość.

Chwilowo wygląda tak, jakoby Stany Zjednoczone miały zerwać z systemem dwupartyjnym.

Lecz wrażenie to jest może powierzchowne, bo jesteśmy może tylko świadkami przebudowy, która skończy się znowu w rezultacie stworzeniem dwu partej, innych niż dzisiejsze.

Gdy w r. 1854 whigowie rozpadli się, prawdopodobnie tak samo wydawało się, że skończył się system dwupartyjny. Jednak trwało to niedługo, bo wyłoniła się z tej przemiany partja republikańska, która odtąd współzawodniczy z demokratyczną.

POTRZEBA DRUGIEJ PARTJI, NIE TRZECIEJ.

Rozdział na dwie istniejące partje w istocie przeżył się. Dawne różnice straciły wartość. Główny rozdział — odziedziczony również po dawnej ojczyźnie angielskiej — podział na zwolenników cła ochronnego lub wolnego handlu — inne miał znaczenie przed 70 laty niż dziś. Stany miały wówczas prawdopodobnie 20 proc. ludności miejskiej, a dziś 51 i pół proc. Stosunek Stanów do świata pod względem potrzeb i produkcji, importu, eksportu, finansów, słowem pod każdym względem zmienił się niepomiernie.

Nowe zagadnienia zaś, które dzisiaj wchodzą w grę z natarczywą doniosłością, jak sprawa prohibicji, rozbrojenia, imigracji i inne, grupują ludzi tak, że granica idzie w poprzek przecinając obie nieprzyjacielskie armje, a łącząc odłamy w nowe dwie grupy.

Aby nie wykazywać tego, spraw najżywotszych nie wymienia się lub załatwia się je ogólnikami.

W ten sposób powstają dwa programy, jeden, uchwalony przez konwencję republikańską, a drugi przez demokratyczną, oba tak do siebie podobne, że z pominięciem jednego lub dwóch punktów platformy, utrzymywanych tylko dla tradycji, są zupełnie takie same. Proszę porównać obie platformy, oto tu jest jedna i druga i punkt za punktem przeczytać; nawet wyrazy gdzieniegdzie dosłownie te same. Obie mają tyle punktów stycznych, że przestały być dwiema partjami. Potrzeba tylko powstania nowej partji, postępowej, aby te dwa zachowawcze stronnictwa zlały się w jedno.

Oczywiście, że nie może się to stać odrazu, lecz stanie się w drodze rozwoju poprzez krótką chwilę, kiedy będziemy mieli trzy partje.

WSPOMNIENIA DWOCH PRÓB.

Z osobistych doświadczeń znam dwie próby przerobienia stosunku sił politycznych, — czego pierwszym krokiem jest utworzenie trzeciej partji.

Pierwsza próba wydarzyła się w r. 1891, gdy założono Partję Ludową (People's Party, „Populis"), W r. 1892 zaindorsowały ją Zw. Rolniczy (Farmers Alliance) i Zw. Rycerzy Pracy (Knights of Labor).

Partja ta otrzymała w r. 1892 jeden miljon z ogólnej liczby głosów.

Kandydat rolniczo-robotniczy gen. Weaver miał tylko 22 głosy w Kolegjum wyborczem. Druga próba przedsięwzięta była przez byłego prezydenta Stanów w r. 1912, lecz wyniku tej próby nie można osądzać ściśle z punktu widzenia politycznego ,nie uwzględniając magicznego wpływu jaki wywierał Teodor Roosevelt. W istocie nowa partja „postępowa" (Progressive Party) uzyskała więcej głosów niż republikańska, ale nominowaliśmy wtedy Teodora Roosevelta na prezydenta, a gubernatora, obecnego senatora, Hirama Johnsona z Kaliformji na wiceprezydenta.

Roosevelt otrzymał wtedy na tykiecie postępowym 4.106.247 głosów, a ustępujący prezydent Taft nominowany dla reelekcji, na tykiecie republikańskim tylko 3.481.119.

Wynik wyboru jest znany. Demokrata Wilson otrzymał 6,291,776 głosów.

W kolegjum elektorów Roosevelt miał 88 głosów, a Taft 8, reszte 435 Wilson. Za pułkownikiem oddały swe głosy: Michigan 15. Minnesota 12, Penusylvania 38, South Dakota 5, Washington 7 i Kalifornia 11 z 13. Kalifornia — coprawda — z powodu kandydatury Hirama Johnsona. W tym roku oczekujemy z ciekawością znowu walki na trzy fronty w Kolegjum wyborczem. Jak ona wypadnie?

—:::—

Stan bezrobocia na G. Śląsku

KATOWICE, 15. września. (AW). Statystyka urzędowa stwierdza, że liczba bezrobotnych w województwie śląskiem wynosi 28.000 osób.

—:::—

Militaryzm japoński.

TOKIO, 15. września. (Pat.). Generał Vaga szef wojskowej misji japońskiej po powrocie z Ameryki oświadczył: Militaryzm, oraz dążenie do zapewnienia obrony narodowej charakteryzuje obecnie wszystkie narody, a zwłaszcza Amerykę, pomimo wysiłków Ligi Narodów, zmierzających do zapewnienia pokoju. Generał wzywa Japończyków, aby uświadomili sobie całą doniosłość obrony narodowej.

—:::—

Opieka angielska nad Danją

BERLIN, 15. września. (AW). Rząd duński rozpoczął rokowania z rządem Wielkiej Brytanii celem zawarcia przymierza ochronnego. Po całkowitem rozbrojeniu Danji opiekę nad bezpieczeństwem objąć ma Anglja, a flota angielska ma mieć prawo obsadzenia w razie potrzeby portów duńskich. Rząd Danji zgadza się podobno na tego rodzaju koncepcję.

—:::—

31)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył **Jan Parandowski**.

(Ciąg dalszy).

— Kto to był? — ledwo posłyszałem zlęknione pytanie.

— Pola.

Przesunęła dłonią po włosach i zakryła oczy.

— Zaraz stąd wyjadę — Będzie pan tak dobry towarzyszyć mi. Która teraz godzina?

— Trzy na trzecią.

XIV.

Kiedyśmy wyszli na ulicy było ciemno i pusto. Padał mokry śnieg i wilgotny wiatr smagał twarz.

Odwilż. Była połowa marca. Dorożki od kilku dni zastępowały sanki.

Pod wrażeniem czarnych schodów, mrozu ciemności nocnych i stróża w baranim kożuchu, który długo nas wypytywał, zanim otworzył bramę, Zenejda Teodorówna osłabła zupełnie i upadła na duchu. Skoro wsiedliśmy do dorożki, drżąc na całem ciele, prędko zaczęła mówić, jak dalece jest mi zobowiązana.

— Nie wątpię w pańską życzliwość, ale wstyd mi, że się pan trudzi i niepokoi z powodu mnie... O rozumiem, rozumiem. Gdy dzisiaj był Gruzin, czułam dobrze, że kłamie i ukrywa coś przedemną? No, więc cóż? Niech tam. Ale przecież, przykro mi, że pan się naraża.

Miała jeszcze wątpliwości. Żeby je stanowczo rozproszyć, kazałem jechać przez Sergiejewską. Zatrzymawszy się przed domem Piekarskiego wysiadłem i zadzwoniłem. — Gdy szwajcar się zjawił, głośno, tak, by Zenejda Teodorówna mogła słyszeć, zapytałem, czy Jerzy Iwanowicz jest u siebie.

— Jest — była odpowiedź — Będzie z pół godziny, jak wrócił, Pewnie już śpi. A ty czego?

Zenejda Teodorówna nie wytrzymała i wysunąwszy się z dorożki:

— A od kiedy Orłow tu mieszka? — zapytała.

— Już trzeci tydzień.

— I nigdzie nie wyjeżdżał?

— Nigdzie — odparł szwajcar, patrząc na mnie ze zdziwieniem.

— Powiedz mu jutro, wczesnym rankiem, że przyjechała do niego siostra z Warszawy. Bądź zdrów!

Pojechali dalej.

W dorożce nie było okrycia na nogi i śnieg oblepił nas mokremi płatami, a wiatr szczególnie nad Nową, mroził do szpiku kości.

Zdawało mi się, że my już od tak dawna jedziemy, od dawna cierpimy i że już od dawna słyszę drżący oddech Zenejdy Teodorówny.

W jakimś półśnie spojrzałem nagle na swoje życie dziwne i bezsensowe i nie wiem dlaczego przypomniał mi się melodramat „Żebracy paryscy", na którym w dzieciństwie byłem dwa razy. — Nagle, kiedy starałem się otrząsnąć ze zmory i spojrzałem na świt, okałający niebo na wschodzie bladoróżową wstęgą, wszystkie przeszłości, wszystkie niejasne mgliste myśli jasną i mocną: ja i Zenejda Teodorówna zginęliśmy bez ratunku. Była to pewność, jak gdyby zimne, sine niebo zawierało w sobie tę wróżbę. Z chwilę jednak myślałem o czem innem i wierzyłem w co innego.

— Cóż ze mną teraz? — mówiła Zeneida Teodorówna głosem drżącym od zimna. — Dokad mam iść, co robić? Grusin powiedział: idź do klasztoru. O, jabym poszła? Zmieniłabym strój, twarz, imię, myśli... wszystko, wszystko i schowałabym się na wieki. Lecz mnie nie puszczą do klasztoru. Ja będę miała dziecko.

— Jutro pojedziemy za granicę — rzekłem. Przewiozę panią bez paszportu.

Dorożka zatrzymała się przed jednopiętrowym, drewnianym domem, malowanym, w ciemnym tonie. Zadzwoniłem, Biorąc odemnie mały, lekki koszyk — jedyny bagaż, który wzięliśmy ze sobą — Zenejda Teodorówna uśmiechnęła się jakimś kwaśnym uśmiechem.

— To moje bijoux...

(C. d. n.).

Bez oddźwięku.

Z takim hukiem zapowiedziana „manifestacja narodowa“ przeciw liberalniejszej polityce rządu na kresach wschodnich spaliła na panewce. Na zgromadzenie w podwórzu ratuszowem przyszła garść wielbicieli narwanego Prószyńskiego, zainscenizowany „pochód“ nie zdołał porwać za sobą wychodzących z dwunastówki i spacerujących tłumów po ul. Akademickiej, a na stopniach pomnika Mickiewicza nie zdołano nawet zasłonić niedawno powstałej dziury, mimo długiego czekania na niedzielną gawiedź uliczną. „Protest narodowy“ nie udał się, rozbił się o obojętność i dojrzałość politwritten mieszkańców Lwowa.

Jeżeli wolno sądzić z rozmiarów niedzielnej „manifestacji“ przeciwko min. Skrzyńskiemu i rządowi Grabskiego, za to że myśli o utworzeniu uniwer. ukraińskiego, to stwierdzić należy, że sprawa ta dojrzała w umysłach do realizacji tylko gromadka obłąkańców nie życzy sobie uspokojenia narodowego kresów, — tylko garść chce, abyśmy tu żyli na wulkanie.

Sądząc po spokojnych głosach prasy ukraińskiej, nawet nacjonalistycznego kierunku, gdy widzimy, jak grupa uczonych ukraińskich bierze udział w rokowaniach z rządem w sprawie utworzenia tego uniwersytetu nawet narazie w Krakowie, to usunięcie się społeczeństwa polskiego od niedzielnej manifestacji świadczy, że rozum polityczny po obu stronach bezpośrednio zainteresowanych staje się panem sytuacji. Jeszcze jest jeden obłąkany poseł, który niepoczytalnie krzyczy, ale wiedzą wszyscy, że to nieszczęśliwiec ciężko chory.

— — — — — — —

Pod odezwą, zwołującą niedzielne manifestacje widniały podpisy pięciu stronnictw politycznych — ósemka chjeny w komplecie, a więc Zw. Ludowców nar., chrześc. dem., stron. chrześc. nar. i wszyscy ci troje razem jako Chrześc. Zw. Jedności nar., a do tej kompanji doskoczyły Nar. partja rob. i Zw. Społeczno-narodowy; nadto podpisały odezwę wszystkie „organizacje narodowe, obrońcy Lwowa“, M. S. O., ale... ludzi na manifestacji nie było.

To fiasko „narodowe“ jest pośrednią aprobatą szukającego porozumienia na kresach kursu politycznego.

— — — — — — —

Ale wśród podpisów pod tą protestującą przeciw rządowi odezwą zwracają uwagę: Stała delegacja pracowników państwowych, tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, Stowarz. Chrześc. nar. nauczycielstwa szkół powszechnych, Związek urzędników rachunkowo-kontrolnych i... związek sędziów. Jak więc widzimy szereg związków zawodowych urzędniczych — podnosi manifestacyjny protest przeciw działalności rządu w dziedzinie wybitnie politycznej, gdzie nie chodzi zupełnie o zawodowe interesy tych kategorji urzędniczych.

Nie peszymy się tem. Przeciwnie jesteśmy zdania, że w demokratycznem państwie każdy obywatel ma takież prawa i nie może ich tracić wraz z uzyskaniem posady urzędniczej, ale to prawo nie może być przywilejem tylko dla zrzeszeń popierających reakcyjną, szowinistyczną i często zgubną dla państwa politykę.

— — — — — — —

W pewnej organizacji nauczycielskiej odbyło się niedawno zebranie na którem St. Grabski usiłował przekonać uczestników, że ustawy językowe muszą być ściśle wykonywane; twierdził on słusznie, że leży to w interesie państwa. Ale wywody p. Grabskiego spotkały się ze sprzeciwem wszystkich uczestników tego zebrania. Owi pedagodzy byli niedostępni dla słusznych argumentów, dla nich dostępny jest jedynie nieartykułowany krzyk posła Prószyńskiego. Jeżeli jednak wymienione wyżej związki urzędnicze tak rozumieją swój stosunek do obowiązujących staw i rozporządzeń, to jest to rzeczywista anarchja i targowica. I objawem takiej anarchji była nieudała manifestacja niedzielna.

—:::—

Nauka tylko dla bogatych.

Wbrew wyraźnemu brzmieniu konstytucji że nauka ma być bezpłatną wprowadza się we wszystkich rodzajach szkolnictwa tyle utrudnień i opłat, że szkoła staje się dostępną tylko dla uprzywilejowanych i najbogatszych.

Jeżeli z braku funduszów nie można otworzyć dostatecznej ilości szkół, choć na cele nauczania fundusze muszą się znaleźć, to segregowanie zgłaszających się do szkoły może mieć miejsce tylko na podstawie zdolności inne względy, absolutnie nie mogą być podstawą dla zamknięcia komuś wstępu do szkoły. Tymczasem w Polsce uprawiana jest specyficzna polityka szkolna, sprzeczna z wszelkiemi zasadami, które w pedagogji obowiązują.

Z powodu braku potrzebnej ilości szkół, średnich, zwłaszcza żeńskich ustanowiono fałszywą zasadę, że pierwszeństwo mają dzieci urzędników. Dyrekcje szkół doradzają rodzicom robotnikom, aby swoje dzieci oddawały do rzemiosła, i choćby najzdolniejsze do szkoły nie mogą się dostać, bo muszą zrobić miejsce dzieciom urzędniczym bez względu na zdolności.

Zaś w szkołach wyższych, na politechnice, uniwersytecie, weterynarji, ustanowiono tak wysokie taksy wpisowe, że tylko bogaci mogą sobie pozwolić na studjowanie. Opłaty te dochodzą do 187 złotych, w tem są takie kwoty, jak 25 zł. na spółdzielnie profesorskie (!) 20 zł. na cele humanitarne i t. d.

Wysokość tych opłat, gdy większość studentów nie ma na utrzymanie, wywołała zrozumiałe rozgoryczenie, czego wyrazem był niedzielny tłumny wiec akademicki.

Sprawozdanie z tego wiecu, zamieścimy w jutrzejszym numerze, dziś, już chcemy dać wyraz oburzeniu, na niepoczytalne wprost zarządzenie.

W sprawie tej wyjechał tow. poseł Smulikowski do Warszawy, aby w ministerstwie oświaty interweniować. Zdecydowana postawa młodzieży w tej sprawie znajdzie poparcie całego społeczeństwa i demokratycznej części reprezentacji sejmowej.

Chjenizacja szkolnictwa ze szkodą skarbu państwa.

Jako przykład chjenizacji Kuratorjum Szkolnego, przytoczyć należy następujący fakt:

Kuratorjum Szkolne zamianowało znanego działacza endeckiego p. Ferd. Szczurkiewicza, kierownika szkoły kolejowej nauczycielem seminarjum względnie szkoły ćwiczeń. Jakiż cel tej nominacji? Ktoby sądził, że chodzi tu o względy pedagogiczne, myliłby się srodze. Wchodzi tu w grę jedynie uposażenie p. Szcz. i okoliczność, że za kilka lat, a może w najbliższym czasie przejdzie on na emeryturę. Wskutek tej nominacji zyskuje p. Szcz. VI. kategorję szczebel c) — podczas gdy ma dotąd VII. kategorję szczebel a). Pan Szcz. był już swojego czasu nauczycielem seminarjum, lecz dzięki poparciu ówczesnego dygnitarza austrjackiego p. Dembowskiego uzyskał w młodym wieku emeryturę i równocześnie kierownictwo szkoły kolejowej — pobierając w ten sposób dwie płace. Dopiero, gdy powstało państwo polskie, spotkał go ciężki cios przez odebranie mu płacy emeryta. Schjenizowane Kuratorjum chcąc wynagrodzić mu tę „krzywdę“, nie pomne, iż jest on uciekinierem z seminarjum, pragnąc, ażeby na niedalekiej emeryturze miał wyższe uposażenie — czyni tak rażącą nominację najoczywiściej kosztem skarbu państwa.

Koroną zaś tej protekcji jest fakt, iż p. Szcz. mimo nominacji nie pełni wcale swoich obowiązków w seminarjum, biorąc skwapliwie wyższe pobory.

—:::—

Mała ententa wobec kwestji rozbrojenia.

BELGRAD, 15. września. (Pat.). Minister spraw zagranicznych Marinkowicz udzielił przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień: Minister podkreślił ducha solidarności, jaki ogarnął pracę delegatów Małej Ententy w Genewie. Solidarność ta miała na celu zapewnienie praktycznych wyników projektowanemu traktatowi w sprawie wzajemnej pomocy i arbitrażu. Minister potwierdził, że państwa Małej Ententy na konferencji w Lublanie nie powzięły żadnej nowej decyzji w sprawie Rosji sowieckiej, a wobec tego każde z państw ma całkowitą w stosunku do Rosji swobodę działania. Poruszając sprawę polityki obecnego rządu jugosłowiańskiego wobec sowietów minister zaznacza, że obecne stanowisko sowietów uwydatnione w ostatniej nocie Rakowsky'ego wyklucza na razie możliwość wymiany zdań pomiędzy rządem jugosłowiańskim, a rządem sowieckim.

—:::—

Chiny przeciw interwencji mocarstw

LONDYN, 15. września. (AW). Centralny rząd w Pekinie powziął na ostatniem posiedzeniu uchwałę przeciwstawiającą się interwencji mocarstw. Próba interwencji uważana będzie za prowokowanie Chin i obrazę rządu.

—:::—

Chiny w ogniu.

LONDYN, 15. września. (Pat.). Pisma donoszą z Shangaju, że Shang-Se-Lins rozpoczął kroki nieprzyjacielskie i zajął Tshang-Fu. Wu-Pei-Fu posuwa się również naprzód. Mukdeński korespondent Nord-China „Daily Nevs“ donosi, że wojska Tshang-Se-Linsa podzielone są na dwie armje, w tym 20 brygad mieszanych z artylerją i samolotami.

—:::—

Kongres prawa międzynarodowego.

SZTOKHOLM, 11. września. (Pat.). Na posiedzeniu Kongresu prawa międzynarodowego w Sztokholmie utworzono, stosownie do propozycji delegata polskiego prof. Ehrlicha, komisję dla pogłębienia unifikacji studjum prawa międzynarodowego. Sprawa mniejszości została, zgodnie z propozycją delegata francuskiego, odesłana do komisji. Ponadto kongres przyjął wniosek delegata polskiego Witemberga, zalecający aby komisja dla spraw neutralności przedłożyła na najbliższym kongresie projekt ogólnej reglamentacji spraw neutralności, zaczynając od spraw neutralności, do której weszliby delegaci związku prawa międzynarodowego, instytutu prawa międzynarodowego i amerykańskiego instytutu prawa narodowego. Delegacja polska na kongresie okazała się bardzo czynną. Dnia 13. września gubernaor Hammers-Kjoeld prezydował na ostatniem posiedzeniu kongresu.

—:::—

Niepokoje w Niemczech.

BERLIN, 15. września. (Pat.). Dzienniki donoszą, że podczas wjazdu pod Szczecinem członków Stahl-Helm Bundu z Pomorza i Brandenburgji przyszło do bójki z komunistami. Jedna osoba została zabita, 6 ciężko ranionych.

—:::—

Przeciw zakusom junkrów.

DUESSELDORF, 15. września. (Pat.). Generał von Demling w wygłoszonem przemówieniu zaprotestował przeciwko ewentualnemu powrotowi Niemiec do ustroju monarchistycznego, zaznaczając, że powrót ten doprowadziłby Rzeszę do ruiny. Mówca domagał się niezwłocznego przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

—:::—

Wrzenie w Bułgarji.

WIEDEŃ, 15. września. (Pat.). „Abendblatt“ donosi z Sofji, że znany przewódca komunistów Aleksandrow został zamordowany.

SOFIA, 15. września. (Pat.). W następstwie konfliktu między poszczególnymi grupami partji macedońskiej zamordowani zostali w Gorna Diumaja Aleksy Wasiljew, Grzegorz Atanazef, Kowaczef i poseł komunistyczny Haditmof.

—:::—

Węgry, a sowiety.

WIEDEŃ, 15. września. (Pat.). „Neue Fr. Presse“ donosi z Moskwy, że zanosi się na podjęcie stosunków między rządem węgierskim, a rządem sowieckim. Rokowania odnośne, które toczą się w Berlinie między reprezentantami obu państw zbliżają się już do końca. Węgry mają w krótkim czasie uznać rząd sowiecki de jure.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Salome".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca" (ostatni gościnny występ A. Didura, oraz występ pp. Zamorskiej i Bedlewicza).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme" (gośc. występ p. Zamorskiej i Bedlewicza).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki wieczór baletowy" (gośc. występ Karsawiny i Władymirowa).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora". (premiera).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Pompadour".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Ofiarowanie Izaaka".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Na letnisku".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Zapomniana matka".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.

Dziś 16. września walczą trzy ciekawe pary, a mianowicie: I. Decydująca walka w drugiem spotkaniu pomiędzy Langerem a Spevačkiem; II. drugie decydujące spotkanie dwu kolosów Svatinja z Grikisem i III. pierwszy raz walczyć będzie zaporoski kozak Kolos Bogatyriow z ulubieńcem publiczności Rolandem. — Pozatem od dziś nowy program cyrkowy.

—::::—

JESZCZE JEDEN WYSTĘP DIDURA. Znakomity artysta na bardzo liczne prośby zgodził się wystąpić raz jeszcze, tj. we środę w „Tosce". Równocześnie z Didurem wystąpi Liliana Zamorska i Franciszek Bedlewicz. Pierwszorzędna ta obsada spotka się niewątpliwie z najżywszem zainteresowaniem.

„SZEŚĆ POSTACI DRAMATU W POSZUKIWANIU AUTORA" PIRANDOLA. We czwartek odbędzie się w Teatrze Małym premiera tej niezwykłej sztuki, która zdobyła sobie rozgłos światowy. Autor nazwał ją komedją do napisania i zrobił to celowo. W fantazji jego powstało sześć postaci wplecionych w fatalne koło melodramatycznego losu. Postaci te domagały się opracowania literackiego, autor jednak wolał go nie ryzykować i pchnął na scenę sam pomysł, pozostający dopiero in statu na scenie. W tym celu na próbę akiegoś przedstawienia wprowadzi sześć postaci i kazał im przez usta Ojca prosić o pozwolenie przeżycia na scenie tego, co już raz przeżyli. Widz przyzwyczajony do konwencjonalnego teatru znajduje się w takiem położeniu, jak ktoś zaproszony do pracowni malarskiej dla oglądania obrazu, a postawiony przed czystem płótnem i objaśniany co do treści przyszłego obrazu, zasd maalarstwa i tajników techniki. Pirandello wprowadza widza do swego warsztatu, pokazuje jak się sztukę robi, ale ze swej strony daje tylko próbki. Ciekawą tę sztukę reżyseruje p. Rasiński.

OBWIESZCZENIE. W SPRAWIE DODATKOWYCH ZEBRAŃ KONTROLNYCH. Ze względu, że znaczna ilość mężczyzn urodzonych w latach 1883—1899 dotychczas nie zgłosiła się we właściwym czasie do zarządzonych zebrań kontrolnych, zarządziło Min. Spraw Wojsk. wyjątkowo dodatkowe zebrania kontrolne, które będą odbywać się we Lwowie w czwartki i soboty o godz. 8-mej rano w czasie od 18. września do końca października 1924. w Powiatowej Komendzie Uzupełnień Lwów-miasto przy ul. Kurkowej l. orj. 12.

Magistrat zwraca uwagę wszystkich interesowanych mężczyzn wyż wymienionych roczników, że niezgłoszenie się do zebrań kontrolnych w powyższym ostatecznym terminie pociągnie za sobą przymusowe dostawienie przez organa Policji Państwowej, nadto zaś karę administracyjną w myśl obowiązujących przepisów wojskowych.

SPRAWOZDANIE ZE ZGROMADZENIA DOZORCÓW z powodu braku miejsca umieścimy w następnym numerze.

ARESZTOWANIE OJCA STEIGERA. Wczoraj podczas przerwy w rozprawie przeciw Steigerowi, ojciec oskarżonego przystąpił na kurytarzu do świadka Pasternakówny i wyrzekł kilka pogróżek pod jej adresem. Policja aresztowała go natychmiast pod zarzutem gwałtu publicznego.

POD ADRESEM MIEJ. BIURA TARGOWEGO. W Rynku dla użytku przekupek i dla publiczności powinna być waga decymalna dla zważenia większej ilości zakupionego towaru. Ważenie mogłoby się odbywać za drobną opłatą, z czego byłby dochód dla miasta i pożytek dla interesowanych.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki, zamieszczonej w rubryce „Nowiny z dnia" w „Dzienniku Ludowym" z dnia 12. września 1924, Nr. 208. p. t. „Złote i srebrne przedmioty czekają prawych właścicieli", na podstawie § 19 ust. pras. upraszam o zamieszczenie na tem samem miejscu następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby policja zakwestjonowała w moim sklepie przy ul. Gródeckiej l. 77 kilkadziesiąt sztuk przedmiotów złotych i srebrnych, w tem 41 srebrnych kubków z monogramem „M. G.", pochodzących z kradzieży, które poszkodowani mogą agnoskować w policji.

Prawdą natomiast jest, że wskutek anonimowego doniesienia mego konkurenta ze złości, policja te zabrała odemnie celem przeprowadzenia dochodzeń, a następnego dnia komisarz policji p. Stojkow wszystkie te zakwestjonowane przedmioty zwrócił mi z powrotem jako moją wyłączną własność.

Józef Aks, jubiler.

ZAPASY ATLETYCZNE. Poniedziałek: w 1 parze Bambula — Zawisza remis. 2 para Roland — Georgescu, zwycięstwo Rolanda. 3 para Grikis — Wołyniec, remis.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą, na giełdzie warszawskiej zniżkową. Obce waluty miały we Lwowie tendencje zniżkową. Płacono: dolary do 5.19 i pół, kanad. do 4.93, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02¹/₂, fr. franc. do 0.28 i pół, fr. szwajc. 0.97—0.98, funty 23.30—23.50, rubl̇e à 100 i 500 za 1 tys. do 4.50, drobne za 1 tys. do 1.50, niemieckie tys. stare za 1 tys. do 0.55, złote 20-kor. do 21.80, srebrną do 0.43 i pół gr.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16—5.21, liry za 100 od 22.69 do 22.91, poż. 8-proc. 6, bony złote do 0.89, miljonówkę do 0.72, pożdol. 2.95 zł.

Akcje płacono: Chodorów 6.15, Cegielski 0.88, Ćmielów 0.60, Oikos 3.05, Pezet 0.16, Rakszawa 3.55, Siersza górn. 5.40, Tesp. 5.04 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej podaż była wczoraj dostateczna przy słabym popycie. Ceny notowano bez transakcji: pszenicy 22.75—23.75, żyta 16.70 do 16.75, jęczmienia 15.50—16, owsa 15.75—16.50 zł.

DZIECIOBÓJSTWO CZY PRZYPADEK? Anna Sawczuk, zamieszkała przy ul. Rutowskiego, wczoraj przyniosła do szpitala św. Zofji 4-miesięcznego syna swego Stefana. Stwierdzono, że dziecię to było zatrute i znajdowało się w agonji. Odesłano ją do lekarza miejskiego. W drodze niemowlę zmarło, wobec tego lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odesłać do Zakładu medycyny sądowej. Sawczuk zeznała w policji, że mąż jej przed rokiem wyjechał do Rosji, pozostawiając ją bez środków do życia. Niemowlę oddała ona na wychowanie do dozorczyni przy ul. Rutowskiego pod l. 5 i tu rzekomo uległo ono zatruciu. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

NÓŻ W ŻOŁĄDKU I SZTYLET W PIERSIACH. Wiejscy parobcy w „tężyźnie" nie ustępują lwowskim nożowcom. W ub. niedzielę podczas zabawy w Mszanie Dolnej pow. gródeckiego Mikołaj Machów wbił sztylet w pierś Grzegorzowi Bożejce. Obecni przy tem Mikołaj Mendyk i Wasyl Worobij, zatrudnieni w fabryce chleba „Merkury" we Lwowie, widocznie aby „dobra sława" lwowskich apaszów nie zaginęła, poranili nożami Machowa, zadając mu 4 rany w brzuch, 2 w pierś i 1 w rękę. Bożejkę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala we Lwowie.

SAMOBÓJSTWO. 21-letni Feliks Kaim był zajęty u swego stryja, właściciela składu fortepianów przy ul. Kopernika, w ub. niedzielę, strzałem rewolwerowym. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne i rozstrój nerwowy.

ZGON DZIECKA WSKUTEK UDUSZENIA. W ub. niedzielę w mieszkaniu Solarewiczów przy ul. Ogrodnickiej, 6-miesięczny syn ich Franciszek pełzając po łóżku wpadł w otwór pomiędzy ścianą a łóżkiem.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA. Wczoraj rano znaleziono stojący na gościńcu samochód w pobliżu stawu Świteź. Okazało się, że było to auto dr. Łucjana Mildwurma, zamieszkałego przy ul. Kraszewskiego. W nocy nieznany osobnik skradł tę maszynę z garażu „Auto-Motor" przy ul. Kopernika i zamyślał odjechać poza miasto. W drodze wyczerpał się jednak pozostały zapas benzyny w zbiorniku. Wobec tego złodziej zrezygnował z łupu i zapewne „z bolem serca" powrócił do domu po nieprzespanej nocy pełnej emocji.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 13-letnia Elka Harkawa zamiast miodu przypadkowo wypiła pewną ilość trującego lekarstwa.

Józef Nowacki zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem ze złamanym obojczykiem, zaś Roman Erhardt z przestrzeloną ręką.

W ostatnich dwóch dniach psy pokąsały: Jana Poppa, Michała Kałka, Marję Nichiewicz, Maksa Harsteina, Jana Michaliszyna, Franciszka Kwaśniewskiego i Wiktora Gerczuka. Udzielono im pomocy.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. Wanda Właszczówna zdeponowała w policji 19 zł. i bilet tramwajowy, który znalazła w ul. Piekarskiej.

Stanisław Kmita wracając z Targów Wschodnich zgubił portfel, zawierający 100 zł. i dokumenty.

—::::—

— MARJA KELLES-KRAUZOWA udziela lekcji fortepianu, przedmiotów teoretycznych, przygotowuje do egzaminów państwowych. Wpisy codziennie od 1—2. Łozińskiego 6.

—::::—

Ze sportu.

KRAKÓW — LWÓW 1:0 (0:0). Dawno niewidziane tłumy zapełniły boisko Czarnych. Organizacja zawodów niżej wszelkiej krytyki. Kraków był reprezentowany przez Wisłę i Krumholza z Jutrzenki, Lwów: Winnicki — Kmiciński, Olearczyk — Witkowski, Gottesdiener, Hanke — Słonecki, Garbień, Kuchar, Steuerman, Müller. — I w tym nieumiejętnie zestawionym składzie byłby mógł Lwów wygrać, gdyby był miał jakiego takiego środkowego pomocy. Napad nie mógł grać inaczej jak grał, gdyż brakło wogóle środkowego pomocnika, Gottesdiener był zerem na boisku. W linji napadu robili co mogli Garbień, Kuchar i Müller, natomiast Słonecki i Steuerman przeszkadzali współgraczom. Jeżeli Steuermana wsławiono z tego powodu, że ma silne strzały prawą nogą, jeśli mu ktoś pozycję do strzału wyrobi, to okazał na tym matchu, że potrafi z nastawionej pozycji dwa razy w pustą bramkę z małej odległości nie strzelić. Wójcik byłby o całą klasę lepszy, co już zeszłego roku na zawodach Lwów — Kraków pokazał. Hanke grał zanadto defenzywnie. Witkowski odpowiedział zupełnie swemu zadaniu. Obrona mimo, że była najgorzej zestawiona, grała ambitnie i ofiarnie. Winnicki najlepszy na boisku. Strzału Kowalskiego nie mógł się spodziewać, gdyż gracz ten był obstawiony aż trzema przeciwnikami, bramkarz nie mógł przypuścić, że mimo to pozwolą mu strzelić.

Gra Wisły była jednolitsza, lecz powolna. Lwów grał naogół z temperamentem i miał po większej części inicjatywę. Ataki Krakowa były jednak niebezpieczniejsze, lecz rozbijały się na czujnej lwowskiej obronie. Pod koniec pierwszej połowy „zdaje się" zdobył Lwów bramkę, lecz sędzia jej nie widział. W drugiej połowie strzelił Kowalski bramkę dla Krakowa, a co się potem stało — lepiej przemilczeć — powiem tylko: „Wisła zachowała się niesportowo".

Sędzia bardzo słaby.

SĘDZIOWIE — PRASA 8:2 (3:0).

19 p. p. — SPARTA 4:1.

BIALI — POGOŃ KOMB. 2:0.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Sąd doraźny nad Stanisławem Steigerem.

Toczy się we Lwowie sąd doraźny, który ma rozstrzygnąć wypadek nadzwyczajny. Staje przed sądem oskarżony o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej Stanisław Steiger, żyd sjonista, którego marzeniem było tworzenie osiedli dla żydów w Palestynie, którego „działalność polityczna" ograniczała się, jak twierdził do udziału w stow. sjonistycznem Makabbi, orgaznizującem składki na kolonizację żydów w Palestynie.

Człowiek ten, chciał zamordować prezydenta Rzeczypospolitej?

Oskarżony całą siłą swej wymowy i dosadnymi argumentami usiłuje dowieść, że tego nie uczynił, ma zaś przeciw sobie jedynego świadka p. Marję Pasternakównę, która twierdzi kategorycznie, że to Steiger, nie kto inny wzniósł rękę z morderczem narzędziem że rzucił je pod powóz prezydenta, a następnie starał się, oddalając się powoli, ujść przed sprawiedliwością. To jest świadek jedyny, obciążający bezwzględnie Steigera, wszyscy inni przyznają, że widzieli go uciekającego, nikt nie widział jednak. że on, właśnie on rzucił bombę.

Rozprawa budzi nadzwyczajne zainteresowanie. Sala szczelnie jest zapełniona, wśród publiczności powszechną uwagę zwracają posłowie sjonistyczni Rosmarin i Reich, którzy bez przerwy śledzą przebieg rozprawy.

—:::—

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9. przed trybunałem sądu doraźnego, pod przewodnictwem r. Meyera przy udziale sędziów Dukieta Huty, Sochy i Kwiatkowskiego. Obronę prowadzą adwokaci Grek i Bromberg. Z ramienia wojskowości bierze w rozprawie udział podpułk. Hofman, jako eksperci wojskowi zasiadają mjr. Kopacz i por. Ladro.

Rozpoczynając rozprawę, przew. r. Meyer ogłosił skład sądu doraźnego i odczytał ogłoszenia o sądach doraźnych rozciągających się na Lwów i inne powiaty.

Z kolei zabrał głos prokurator dr. Laniewski, oskarżając Steigera, o zbrodnię z par. 4 ustawy z r. 1865 o środkach wybuchowych. Prok. Laniewski przedstawił na podstawie zeznań świadków złożonych w śledztwie, okoliczności, wśród jakich zamach został dokonany, następnie stwierdził na podstawie analizy ekspertów, że petarda wypełniona była czterema materjami wybuchowemi t. j. dynamitem, ekrazytem i żelatyną wybuchową oraz trzema spłonkami. Bomba byłaby niezawodnie wybuchła, gdyby nie było nastąpiło unieszczelnienie, spowodowane potrąceniem jej przez konia. Wybuch bomby byłby spowodował spustoszenie w promieniu jakich 8 metrów.

Na podstawie obciążających zeznań świadków i ekspertyzy znawców wojskowych uważa prokurator wniosek swój na postawienie Steigera przed sąd doraźny za uzasadniony.

WNIOSKI OBRONY.

Z koleji na wniosek obrońcy dr. Greka, trybunał po naradzie zezwolił obrońcom na przejrzenie dotyczących aktów sądowych i porozumienie się z oskarżonym i w tym celu trybunał zarządził półgodzinną przerwę.

W tem miejscu oświadczył dr. Grek, po zamienieniu kilku słów ze Steigerem. że zrzeka się konferencji z oskarżonym, gdyż ten nie ma nic do powiedzenia na osobności i wszystko mówić będzie jawnie w toku rozprawy.

Po przerwie

ROZPOCZĄŁ ZEZNANIA OSKARŻONY.

Na zapytanie odpowiada donośnym głosem:

JESTEM NIEWINNY!

Steiger ukończył szkołę średnią we Lwowie, przed maturą chodził na kursy polskie w Wiedniu przez krótki czas. Po maturze uczęszczał na kurs handlowy abiturjentów we Lwowie potem w Wiedniu ukończył akademię eksportową, wróciwszy do Lwowa zapisał się na uniwersytet lwowski, gdzie zdawał kolejno egzamina a 4. czerwca b. r. rygorozum. Od roku zajęty był w spółce towarów kolonialnych, dawniej Meinla. Z przekonań był sjonistą, lecz żywszy udział brał tylko w stow. Makkabi, którego celem jest zbieranie składek na osiedla w Palestynie. Do partji komunistycznej nie należał.

Przechodząc do opisu wypadku oskarżony opowiada, że rano tego dnia był bez przerwy w biurze, aż do g. 1. w poł., wyszedłszy popołudniu z domu do biura, przystanął na chwilę w ul. Legionów, gdzie rozmawiał ze znajomym Wahlhaftigiem. Nie mogąc się doczekać prezydenta, skierował się ku ul. Sykstuskiej. Zauważywszy jednak charakterystyczny ruch oznajmiający przejazd prezydenta zawrócił się i stanął na rogu ul. Kopernika i Legionów, Podczas przejazdu powozu z prezydentem, zauważył, że coś padło od ulicy Kopernika. Była to jak się później zorjentował bomba, której lot trwał sekundę. Zobaczywszy bombę, a obawiając się jej skutków wbiegł do najbliższej bramy t. j. przy ul. Legionów 1. 1.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego uciekał, skoro inni jeszcze stali w miejscu, oskarżony odpowiada:

Byłem pewny, że to musi być bomba, bo

PREZYDENTOWI RZUCA SIĘ ALBO KWIATY ALBO BOMBĘ.

Przedstawiwszy moment aresztowania, oskarżony zakończył swe zeznania słowami:

JESTEM NIEWINNY, JESTEM OFIARĄ ZBIEGU OKOLICZNOŚCI.

Przew.: Czy pan pozostawał w stosunkach z partją komunistyczną?

Osk.: Absolutnie nigdy.

Przew.: Czy pan miał przy sobie zapałki?

Osk.: Nie.

Na tem skończyło się przesłuchiwanie oskarżonego.

Trybunał odmówił wnioskowi obrony na przesłuchanie jako świadków trafikanta Rosenstreicha i ajenta pol. Krupińskiego na okoliczność, że po zamachu, jakiś urzędnik pocztowy miał się wyrazić: Do nas telefonowano jeszcze przed godziną z Sambora, czy zamach już wykonano.

Nastąpiły

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Najbardziej obciążająco zeznawała św. Marja Pasternakówna, baletnica teatru miejskiego. Twierdzi ona, że stała koło sklepu Beyera na rogu ul. Kopernika i Legionów, a mając przed sobą oskarżonego, zauważyła, że rzucił on z silnym rozmachem bombę, a następnie powolnym krokiem usiłował się oddalić i ukryć w bramie domu przy ul. Legionów 1. Pasternakówna jednak krzykiem i wołaniem policji spowodowała jego aresztowanie.

Skrajnie odmiennie zeznawała p. Aneta Francos, żona fabrykanta mebli w Wiedniu. W krytycznym momencie była ona na balkonie kawiarni De la Paix i widziała jak twierdzi — całkiem nieomylnie, że bomba została rzucona przez jakiegoś osobnika w bronzowem ubraniu i ciemnym kapeluszu, i to z rogu ul. Legionów, a nie chodnika. Osobnik ów, zaczął szybkim krokiem uciekać, następnie znikł w tłumie. Razem z nim uciekał inny człowiek w jasnem ubraniu i blondyn, bez okularów. (Steiger jest brunetem, odziany był w płaszcz gumowy, jasny, popielaty kapelusz i nosi rogowe okulary).

Zeznania obu tych kobiet były najbardziej klasyczne ale i najbardziej kategoryczne. Ani jedna ani druga w swych zeznaniach się nie wahała, lecz jedna twierdzi co innego, niż druga.

Pozatem przesunęło się przez salę sądową około 20 świadków. Byli to oficerowie i żołnierze ze szwadronu honorowego 14 p. ułanów jazłowieckich, pełniących służbę przy prezydencie. Wszyscy widzieli padającą bombę, nikt nie widział, kto ją rzucił. Inni świadkowie, osoby prywatne, policjanci, wywiadowcy, pol., widzieli Steigera uciekającego, nikt nie widział, czy to właśnie on bombę rzucił.

JESZCZE JEDEN WNIOSEK OBRONY.

Obrońca dr. Grek oznajmia, że redakcja „Chwili" otrzymała przed kilku godzinami list od „Naczelnej Rady rewolucyjnej ukr. wojsk. organizacji", w którym ta oznajmia, iż wobec podawania w wątpliwość autentyczności dokumentu przez nią przesłanego do red. „Chwili" oświadcza, że list z tą samą pieczęcią i temsamem pisany pismem przesłała w lipcu b. r. do prez. sądu Hawla. w sprawie gnębienia więźniów politycznych. Wniosek obrony szedł w tym kierunku, by trybunał dla skierowania śledztwa na inną drogę, zażądał od prezydjum sądu wydania tego pisma.

Trybunał poweźmie uchwałę dziś.

*

Rozprawa wczorajsza trwała od godz. 9. rano do 6.30 wieczór z krótkiemi przerwami. Dziś o godz. 9. ciąg dalszy.

—:::—

21 września — dniem propagandy przeciw wojnie

Dziwne sposoby naprawy.

Warszawa, dn. 10 września 1924.

Od pięciu lat przeszło tak dobrze jak na próżno pisma niezależne wskazują na haniebny stan naszych urządzeń pocztowych, a co ważniejsze na przyczyny powstania tych stosunków. Uporu, z jakim pozostaje się przy systemie wprowadzonym przez ministra filatelistów nie przemógł nawet proces lwowski „Dziennika Ludowego“ z dnia 18 lutego 1924 gdzie wyrok ławy przysięgłych wskazał niemal najwinniejszych jego istnienia.

Badania smutnego stanu bezpieczeństwa wewnętrznego i granic oraz administracji wsch. części państwa wykazały, że w przeważnej mierze ponosi winę poczta skutkiem nad wyraz złego funkcjonowania. Ono to wraz z ogromną rzadkością sieci pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz przymiotami znacznej części urzędników pocztowych dopełniają obraz bezrządu i obojętności wraz z lekceważeniem interesów państwa i ludności i na tem polu. Te to czynniki uniemożliwiają zarówno porozumienie się władz, jak służą im oddawna już za dobrą wymówkę, celem usprawiedliwienia zaniedbań oraz spóźnień, jakich się dopuszczają? Kozioł bryka, więc on tłucze wszystko szkło i zwierciadła, które się mu podstawia.

I cóż zrobiono, aby te stosunki naprawić? Wysłano tam właśnie jednego z powyższych winowajców wraz z częścią współwinnych. — Ludzie, którzy ze względu na swą wartość moralną i intellektualną nie byli zdolni, aby utrzymać choćby tylko odziedziczony stan posiadania poczty, mają naprawić to, co zepsuli sami. Jakichże środków używają? Oto jak wynika z natury rzeczy będą musieli wyszukiwać winnych tam, gdzie ich niema, aby siebie samych i związanych z nimi ratować. System tuszowania będzie znowu święcił tryumfy. Opisy tej podróży będą zawierały bohaterstwa służalczości, którą można wszystko osiągnąć. Świadomym potwierdza jednak słuszność przezwiska, jakie bohaterowi dali posłowie. Sądzimy przecież, że byłoby lepiej nie nadawać tego zacofanego tytułu, a odebrać możność dalszego ciągu wyrządzenia państwu — szkód.

Zapytać się też należy, co robiły dotąd w tej sprawie tamtejsze dyrekcje pocztowe i ich w rocznikach ministerstwa poczt wychwalani prezesi? Odpowiedź na to pytanie zupełnie wystarczającą i sprawę odrazu na właściwem miejscu stawiającą może dać również i ich historja. Znana jest ona dobrze w Małopolsce, lecz nie tam, gdzie powinna być przedewszystkiem wzięta pod rozwagę i niespuszczana z oka przynajmniej w tak ważnej sprawie, jaką dla państwa są wschodnie jego części.

Ze względów technicznych trzeba zaś nadmienić, że cała ta z ogromnym aparatem reklamy rozgłoszona komisja dochodzeń na miejscu jest zupełnie zbędną. Wydatek nadto na nią nie odpowiada rzekomym zapędom oszczędnościowym. Stan urządzeń pocztowych jest bowiem zbyt dobrze znany, Rocznik Rzpltej polskiej, a nawet statystyka pocztowa dają dokładne dane o stosunku ilości urzędów pocztowych do rozległości kraju i liczby ludności. Rocznik ten wykazuje nawet niski stopień wykształcenia urzędników ministerstwa poczt, a to i w tej sprawie jest bardzo pouczające. Rozglądnięcie się po mapie Polski poucza niemniej dokładnie o rozmieszczeniu istniejących urzędów pocztowych, a statystyka ludności, położenie geograficzne, stosunki handlowe i przemysłowe o tem, co należy robić. Jeżeli tego nie wiedziano, to wspomniane pisma powoływały się nato, aż nadto często. Aby z takich wskazówek korzystać musi się jednak mieć rzeczywiste przejęcie się obowiązkami względem państwa i znać ich przedmiot. Informacji i ich ciągłości nie wolno lekceważyć. Tymczasem u nas jest to na porządku dziennym i dlatego nietylko z pocztą nie można przyjść do porządku.

To co się dzisiaj dopiero zamierza robić pod naporem przymusu, i pięcioletnich zaniedbań a w sposób nie odpowiadający umiejętnym metodom wszelkiej pracy a nadewszystko państwowo twórczej, można było przy dobrej woli uczynić dawno bardzo dawno. Możeby tak było, gdyby karano a nie wynagradzano za takie zaniedbania, wogóle gdyby istniała odpowiedzialność zarówno za złą wolę, jak ograczoność i trudne do opisania niedbalstwo. — Wiemy bowiem, że tak komisja komunikacyjna Sejmu, jak komisarz oszczędnościowy, a wpierwszym rzędzie generalna dyrekcja poczt miała w swych rękach akta dowodzące, że teraz dopiero niestety dostrzeżony stan poczty na wschodzie grozi największemi niebezpieczeństwami.

Czy jednak grożą one tylko tam? Chyba nikt uczciwie myślący nieda na to odpowiedzi twierdzącej. Jeżeli tak, to trzeba pamiętać o mądrości wyrażonej w zdaniu: „lepiej dźwigać, jak ścigać“, lub ponieważ wolimy francuską mądrość od naszej: „lepiej zapobiegać, jak leczyć“. Mieux prevenir, comme guerir.

Retroper.

—::::—

Mińsk rynkiem przemytnictwa z Polski.

Gazeta ryska „Siegodnia“ podaje ciekawe informacje z Mińska od osoby, której udało się po trzydniowym pobycie w stolicy sowietów białoruskich powrócić do Polski.

„Mińsk jest obecnie miastem bardzo ożywionem. Daje się odczuć bliskość granicy, z której miasto żyje. Mińsk jest wielkim składem centralnym, pakhauzem kontrabandy z Polski. Handel nią odbywa się jawnie, tylko polski likiery i wodki sprzedawane są potajemnie. W Mińsku daje się wyraźnie odczuć, że polityka narodowościowa bolszewików ma dwa cele czysto utylitarne: wzmocnić siły odśrodkowe i wpłynąć na ludność białoruską sąsiedniej Polski. W „centraliźmie wielkorosyjskim“ bolszewicy widzą niebezpieczeństwo i dlatego polityka ich chwieje się pomiędzy własnym centralizmem a centralizmem narodowym. W rezultacie mamy centralizację aparatu administracyjnego władzy i decentralizację narodowości zamieszkujących Rosję. W Mińsku każdy obywatel Z. S. S. R. ma możność mówienia, pisania i uczenia dzieci w języku białoruskim. Tymczasem mało kto z tego prawa korzysta. Polacy i żydzi korzystają ze swoich języków, a cała ludność prawosławna z rosyjskiego. Jeżeli w Mińsku istnieje „ruch białoruski“, to tylko jako narzędzie wpływu na ludność białoruską Polski. Dlatego to uniwersytet z językiem wykładowym rosyjskim nazywa się białoruskim i ten epitet dodaje się do każdego zapoczątkowania kulturalno-oświatowego. W ten sposób ma powstać wrażenie, że Mińsk jest ośrodkiem kulturalnym Białorusi. Bolszewicy idą jeszcze dalej: każdy zbieg, każdy dezerter z Polski jest w Mińsku pożądanym gościem. Korzysta tam z pełni praw i jest obrabiany przez bolszewików w odpowiednim duchu. W Mińsku też drukuje się znaczna część literatury antypolskiej komunistycznej, która w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy idzie potem na polską Białoruś“.

—:::—

Kapitał wszędzie jednakowy.

Czeski wyzysk i drożyzna.

Kapitaliści czescy, zasłaniając się stagnacją, ograniczają pracę i wydalają robotników z różnych kategorji przemysłu. Robotnikom, którzy jeszcze pracują obcięli płace o 40 i więcej procent, twierdząc, że wszystko potaniało, a co najgłówniejsza, że koszta pracy są za wysokie i nie mogą konkurować z zagranicą. Zapewniali przytem, że gdy zostaną zniżone płace robotnicze, będą mogli wywozić zagranicę i bezrobocie zostanie zupełnie usunięte. Oba te twierdzenia okazały się blagą.

Drożyzna środków spożywczych, zwłaszcza od żniw zaczęła wzrastać szalenie. Żyto podrożało o przeszło 30 kor. czeskich na 100 kg., pszenica o 50 kor. cz. i notuje ją dziś w hurcie na 210 kor. cz., jęczmień notują aż na 240 kor. cz., a ceny tłuszczu wieprzowego podniosły się o blizko 400 kor. cz. — Ziemniaki będą drogie, albowiem nieobrodziły i gniją. A tymczasem zachłanni agrarjusze domagają się ceł ochronnych, chociaż tendencja zwyżkowa płodów rolnych okazuje się na całym świecie, to jednak nie w takim stopniu, jakaby nastąpiła w Czechach po zaprowadzeniu ceł na środki spożywcze.

Tak robotnicy za zniżenie zarobków otrzymają bezrobocie i drożyznę środków spożywczych. — Do tego dąży kapitalistyczna burżuazja, aby z ludzi żyjących z pracy najemnej, uczynić parjasów.

—::::—

Mimochodem.

Salver i Thumen.

Zawiązała się spółka nieograniczonych możliwości, która wytrwale pracuje nad odżydzeniem Kasy chorych. Do szantażującego Thumena, który podobno pomny wiary ojców, gorliwie się modli w żydowski sądny dzień, przyłączył się „chrześcijanin i polak“ stary Salver. Nieszczęśliwiec ten, ma histeryczną córkę, która utraciła posadę w Kasie chorych i teraz wytrwale walczy na łamach „Gazety codziennej“, aby na tę posadę dostać się z powrotem.

Piśmidło to, wierne swej tradycji, uprawia też od dłuższego czasu bezskuteczny szantaż na tej społecznej instytucji. Ale nadaremnie. Żebyście godni kompanowie spisali sobie ręce do łokci, Salverówna urzędniczką Kasy chorych nie będzie. Dla kanalji nie ma tam miejsca.

—::::—

Komunikat.

× WIEC RĘKODZIELNICZY, w sprawach aktualnych odbędzie się we środę, dnia 24. września b. r. o godz. 6-tej wieczorem w sali ratuszowej.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY R. Z. Z. odbędzie posiedzenie we środę dnia 17. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Kasy chorych, ul. Brajerowska l. 8.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne jawienie się.

§ RADA NACZELNA P. P. S. Dnia 28-go i 29-go września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11-tej przed poł.

Prezydjum Rady Nacz. PPS.

—:::—

III. Zjazd robotników drzewnych.

W dniach 7 i 8 września obradował w Krakowie w sali związku stow. robotniczych Zjazd robotników drzewnych. Zjazd ten był pierwszym po połączeniu się wszystkich związków klasowych, ktore nastąpiło w poprzednim roku tak, że obecni delegaci w liczbie 66, reprezentowali robotników drzewnych z całej Rzeczypospolitej polskiej.

Zjazd otworzył prezes Związku tow. Kmiecik, witając delegatów i życząc pomyślnych obrad. Chór robotniczy po zagajeniu odśpiewał szereg pieśni robotniczych, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli: Kmiecik (Kraków), Birnbaum (Lwów) Chrzanowski (Poznań), Radek (Bielsko) i Gobi (Warszawa), jako sekretarze: Jaroszewski (Kraków) Liwerant (Warszawa) i Romaniszyn (Stryj). Zjazd powitali imieniem Centralnej komisji zaw. tow. Bobrowski Mieczysław, imieniem Rady robotniczej tow. Różycki. Jako gość przybył na Zjazd tow. Pierre Fayel z Paryża, który w gorącem przemówieniu witał Zjazd imieniem francuskiego Związku robotników drzewnych. Przemówienie to przetłómaczone na polskie przez p. Potocką przyjęto żywemi oklaskami.

Sprawozdanie, ktoze złożył generalny sekretarz tow. Jaroszewski, wykazuje znaczny wzrost liczebny członków. Podczas, gdy na zjeździe w Przemyślu związek posiadał 54 oddziały z 8.400 członków, to obecnie, na obszarze całej Polski, ma 127 oddziałów z 14.500 członkami. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, nastąpiły dalsze obrady.

Referaty wygłosili tow. tow. Jaroszewski, poseł Żuławski i Gross. Wszystkie rezolucje w sprawie regulaminu, wkładek, bezrobocia i taktyki organizacyjnej zostały przyjęte olbrzymią większością.

Siedzibą Związku został Kraków.

Po dokonaniu wyborów do Zarządu centralnego uchwalono ustępującemu prezesowi tow. Kmiecikowi za jego owocną pięcioletnia działalność dla Związku szczere podziękowanie i uznanie.

W pierwszym dniu Zjazdu odbył się komers dla uczczenia delegatów, w którym wzięli udział artyści teatrów krakowskich.

Różne.

KRÓL KINEMATOGRAFOW. Bardzo przedsiębiorczy Niemiec Erick Pommer posiada w Niemczech, Holandji, Szwajcarji, Francji i Austrji razem 228 przedsiębiorstw kinematograficznych. Teraz pragnie zdobyć również Anglję i Belgję. Jeden z dziennikarzy holenderskich zapytał się go, na jakiej ilości kinematografów ograniczy swe ambicje. Wówczas król kinematograficzny odpowiedział z właściwą Niemcom przesadą i zarozumiałością:

— Nie postawiłem sobie żadnych granic. Może wstrzymam się dopiero wtedy, gdy będę posiadał po cztery lub pięć sal kinematograficznych w każdej stolicy pięciu części świata.

Ściąganie wkładek na fundusz bezrobocia.

Opracowany projekt rozporządzenia ministra pracy w sprawie postępowania zakładów pracy, przy ściąganiu wkładek na rzecz funduszu bezrobocia będzie rozpatrzony na międzyministerjalnej konferencji, która odbędzie się 13. b. m. w gmachu minł pracy przy współudziale przedstawicieli minist. skarbu, przemysłu i handlu, spraw wojskowych, kolei żelaznych i robót publicznych. Według tego projektu obowiązek zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia złożony zostaje już na te przedsiębiorstwa, które zatrudniają ponad pięciu robotników. Zakłady te winny prowadzić przy wpłatach zarobków listy płac, z uwzględnieniem następujących 3 rubryk: a) przeciętny dzienny zarobek każdego ubezpieczonego robotnika, b) sumę, od której odlicza się wkładki każdego robotnika na rzecz funduszu, oraz c) wkładkę potrąconą przez pracodawcę. Wkładka ta wynosić będzie pół procent od sumy wypłacanej. O ile przeciętny zarobek robotnika jest wyższy niż 7 zł., wówczas przyjmuje się jako przeciętny zarobek, stanowiący podstawę do obliczenia wkładek i wypłatę zasiłku 5 zł.

Ściągnięte wkładki robotnicze przez pracodawcę winny być pod rygorem 34 art. ustawy o zabezpieczeniu bezrobocia co miesiąc z dołu, najpóźniej do 20 następnego miesiąca przekazane do funduszu bezrobocia.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.